

Widziane z Bonn

Książka Małgorzaty Świder *Stanowisko Socjaldemokratycznej Partii Niemiec wobec Polski w latach 1980–1989*, napisana na podstawie bogatego materiału źródłowego, to pierwsza praca, która tak szczegółowo i wnikliwie przedstawia tytułowe zagadnienia. Autorka wykorzystala przede wszystkim dokumenty przechowywane w archiwum SPD w Bonn, a oprócz nich także akta Niemieckiej Federacji Związków Zawodowych (DGB) czy policji politycznej NRD (Stasi). W ten sposób wprowadziła do obiegu naukowe wiele ważnych i niewykorzystywanych dotąd szerszej źródła. Uwzględniła również materiały z archiwów polskich: Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum Akt Nowych i Instytutu Pamięci Narodowej, a także liczne wydawnictwa źródłowe, niemiecką prasę, wspomnienia i pamiętniki świadków historii oraz literaturę przedmiotu. W bibliografii odnotowała blisko czterysta opracowań, w przeważającej części w języku niemieckim.

Bazę źródłową pracy można by było jeszcze uzupełnić o dokumenty z Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Historycy dość rzadko prowadzą kwerendy w tej placówce. Znajduje się tam przede wszystkim bardzo obszerny zespół akt Biura Koordynacyjnego Solidarności w Brukseli, które prowadziło rozległą korespondencję z różnymi osobami i instytucjami na Zachodzie, w tym w RFN. Kierownictwo SPD przez długi czas unikało bezpośrednich kontaktów z polską opozycją, ale z przebywającymi na Zachodzie opozycjonistami łącznie podtrzymywali działacze zachodniemieckich związków zawodowych (DGB), powiązanych z SPD.

Praca ma logiczną konstrukcję. Dzieli się na dwa zasadnicze okresy: 1980–1982, gdy SPD (wraz z FDP) była partią współrządzającą, oraz 1982–1989, gdy socjaldemokraci pozostawali w opozycji do koalicji chadecko-liberalnej. W początkowym okresie obawa przed interwencją sowiecką była stałym elementem postawy SPD wobec wydarzeń w Polsce.

Sensacyjnie brzmi wzmianka, że w sierpniu 1980 roku opozycyjne CDU/CSU miały przesłać za pośrednictwem kręgów kościelnych 400 tys. marek zachodniemieckich na rzecz wsparcia strajków w PRL. Źródłem tych rewelacji była Stasi. Informacji o rzekomym wsparciu finansowym strajków w Polsce ze strony niemieckiej nie potwierdzają jednak żadne inne dokumenty.

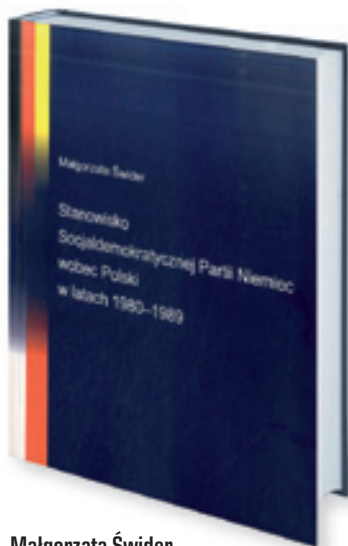
Gdy SPD była partią rządzącą, najwięcej kontrowersji wzbudziła postawa władz RFN wobec stanu wojennego w Polsce. 13 grudnia 1981 roku kanclerz Helmut Schmidt przebywał z wizytą w NRD. Tego dnia, podczas wspólnej konferencji prasowej ze wschodniemieckim przywódcą Erichem Honeckerem, odnosząc się do sytuacji w PRL, stwierdził: „Żałuję, że było to konieczne”. Według kanclerza RFN stan wojenny był „konieczny”, bo jeśli nie zażegnał, to przynajmniej zminimalizował groźbę sowieckiej interwencji wojskowej. Kilka dni później na posiedzeniu frakcji parlamentarnej SPD Schmidt, podtrzymując swoją wcześniejszą opinię, przekonywał, że gen. Wojciech Jaruzelski próbował „zapobiec większemu złu”.

Zachodniemieccy socjaldemokraci nie wzbraniali się także przed osobistymi kontaktami z przedstawicielami władz w Warszawie. Już 30 grudnia 1981 roku wicepremier Mieczysław Rakowski podczas wizyty w RFN tłumaczył politykom SPD ówczesną sytuację w Polsce. Trzeba dodać, że przedstawiciele władz PRL jeszcze długo nie byli przyjmowani w żadnym innym kraju zachodnim. Do Polski jeździli też niektórzy wpływowi politycy SPD, choć ich wizyty nie miały charakteru oficjalnego. Socjaldemokraci unikali natomiast rozmów z przedstawicielami polskiej opozycji. Mało znane informacje o wzajemnych kontaktach partyjno-rządowych po 13 grudnia oraz rozmowach z dostojnikami Kościoła katolickiego w Polsce (np. jesienią 1982 roku kanclerz Schmidt spotkał się z prymasem Józefem Glempem) to chyba najciekawsze fragmenty książki.

Stanowisko SPD wobec Polski nie zmieniło się zasadniczo po przejściu socjaldemokratów do opozycji. Nadal podtrzymywali oni rozbudowane kontakty z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i rządem PRL. Jak trafnie zauważyła Świder, dla władz w Warszawie dobre stosunki z SPD były substytutem relacji międzypaństwowych, stały się też pomocne w wychodzeniu PRL z izolacji politycznej. Dla zachodniemieckich socjaldemokratów długo, bardzo długo dobre relacje z „reformatorami” z PZPR miały zdecydowanie większe znaczenie niż kontakty z działaczami polskiej opozycji politycznej.

Dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych taktyka SPD wobec opozycji w PRL ewoluowała. Przyczyniły się do tego zmiany w Związku Sowieckim i pozostałych krajach komunistycznych. Nie bez znaczenia było też odejście w 1987 roku z funkcji przewodniczącego SPD Willy’ego Brandta, który był niechętny kontaktom z polską opozycją. Jeśli Świder szczegółowo omawia rozmowy polityków SPD z PZPR i rządem PRL, to odnotowując różne spotkania z opozycjonistami w końcu lat osiemdziesiątych, nie zawsze podaje nazwiska polskich rozmówców, a przede wszystkim nie informuje, o czym rozmawiano, jakie były poglądy, oczekiwania, sugestie jednej i drugiej strony. Dowiadujemy się ogólnie, że w 1988 roku socjaldemokraci utrzymywali kontakt głównie z Bronisławem Geremkiem, którego uznawali za mózg opozycji. Rozmawiali z nim twarzą w twarz lub telefonicznie, o czym – co znamienne – za każdym razem mieli informować władze PRL. To, co najbardziej interesujące, czyli treść tych rozmów, pozostaje jednak nieznane. W innym miejscu czytamy, że Fundacja Eberta utrzymywała z Geremkiem „od dawna rozległe kontakty”, ale informacji, od jak dawna i na czym one polegały, w książce już nie znajdziemy. Świder stwierdza też, że „do niektórych opozycjonistów odnoszono się z daleko idącą rezerwą”. Nie dowiemy się jednak, do których i dlaczego. Trafna jest generalna konstatacja, że bodaj największym błędem SPD w stosunkach z Polską w latach osiemdziesiątych było niedocnienie w porę i należyście roli oraz wzrostu znaczenia opozycji politycznej w PRL. ■

Krzysztof Tarka



Małgorzata Świder, *Stanowisko Socjaldemokratycznej Partii Niemiec wobec Polski w latach 1980–1989*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2015, 532 s.